

Podróż do wnętrza *Imperium*:
„Wschód najbliższy”
oczami Ryszarda Kapuścińskiego

Dzień, noc i dzień. Łoskot kół monotonny, natarczywy, coraz trudniejszy do zniesienia. Najbardziej donośnie rozlega się nocą: człowiek uwięziony jest w tym łoskocie jak w rozdygotanej, rozwibrowanej klatce. Wpadliśmy w burzę jakąś, bo nagle okno zlepil śnieg, a wycie wichru słyszało się nawet w przedziale. „Drogi żadnej, tylko strasznymi górami i wąwozami”.

Ryszard Kapuściński, *Imperium*¹

W cytacie stanowiącym motto tego artykułu, Ryszard Kapuściński opisuje swoją wyprawę do Moskwy koleją transsyberyjską w 1958 roku. Ten wizualno-akustyczny opis podróży, niemal natychmiast angażuje czytelnika w uczestnictwo w wojażach, które pozornie tylko unieruchomione na kartach książki stają się osobistym przeżyciem odbiorcy. Znajdując się w obliczu nieznanego, surowego krajobrazu Rosji, słysząc „łoskot kół”, który zagłusza myśli, czytelnik niemal somatycznie odczuwa przedstawioną rzeczywistość. Autor *wnika* w inną, z pozorów, niż znana mu dotąd przestrzeń, a wraz z nim *wnika* w nią sam czytelnik. Niniejszy artykuł ma na celu zaprezentowanie procesu absorpcji podróżnika w głąb „ciała” badanego obszaru oraz konsekwencji tego procesu, czyli zmian, jakie zaobserwować można zarówno w światopoglądzie podróżnika, jak i – przede wszystkim – w obrębie odkrywanego miejsca.

Transsyberyjską w głąb Rosji

W licznych opisach krajobrazu Rosji widzianego przez szybę jadącego pociągu Kapuściński wyraźnie eksponuje bezkres – element, który w jego oczach wysuwa się na pierwszy plan. Choć brak granic niejednokrotnie kojarzony jest z wolnością, podróżnika wydaje się ten bezkres przytłaczać. W *Imperium* reporter pisze:

Coś w tym styczniowym, syberyjskim pejzażu obezwładnia, przygniata, poraża. Przede wszystkim jego ogrom, jego bezgraniczność, jego oceaniczna bezkresność. Ziemia nie ma tu końca, świat nie ma końca. Człowiek nie jest stworzony na taką bez-miarę. Dla niego wygodną,

1. Ryszard Kapuściński, *Imperium*, Czytelnik, Warszawa 2008, s. 39.

uchwytną, poręczną jest miara jego wsi, jego pola, ulicy, domu. Na morzu taką miarą będzie wielkość okrętowego pokładu. Człowiek stworzony jest na taką przestrzeń, aby mógł ją przejść za jednym razem, za jednym wysiłkiem².

„Bez-miara”, o której pisze Kapuściński dlatego wydaje się być obezwładniająca, gdyż nie oferuje zanurzającemu się w niej podróżnikowi żadnego punktu odniesienia. O-graniczenia natomiast pozwalają mu wypracować pewne wyobrażenie o rzeczywistości, które ten niechętnie modyfikuje, gdyż wolność czy swoboda grożą zachwianiem jego obrazu porządku świata. Owa rzeczywistość wyobrażona zbudowana jest według norm polityczno-kulturowych, które z jednej strony ograniczają ludzką swobodę, z drugiej jednak wprowadzają nie tylko pozorny ład, ale przede wszystkim poczucie bezpieczeństwa. Jak twierdzi Kapuściński, rzeczywistość „uchwytna” i „poręczna” jest bardziej pożądana, gdyż poczucie stabilnej egzystencji przedkłada człowiek często nad wolność³.

Bezkres Rosji – ogromne „ciało” przestrzeni, w którą wnika podróżnik – przyjmuje każdego kto zechce się w niej zanurzyć, z całym bagażem doświadczeń, ze wszystkimi założeniami i uprzedzeniami, uwarunkowaniami kulturowymi i historycznymi, tradycjami i zwyczajami. Ten akt internalizacji nieuchronnie zakończyć się musi substancjalnymi zmianami obu zespolonych „ciał”⁴.

Rosja – przestrzeń z jednej strony bezkresna, szeroka, z drugiej – tak przytłaczająca wielkością, że zapiera dech i nie ma czym oddychać.[...] Znużenie, coraz bardziej męczące, gniotące, senne znużenie, jakaś lepkość i drętwota⁵.

Wniknięcie w poznawaną przestrzeń jest działaniem inwazyjnym w stosunku do jej „ciała”. Zanurzając się w nieznaną rzeczywistość, podróżnik mniej lub bardziej świadomie narusza jej strukturę, burząc jej pozorną spójność i jednolitość. Rzecz jasna, intencje podróżnika nie pozostają bez znaczenia dla charakteru wyprawy, jednakże sam moment intencjonalnego wniknięcia w system eksplorowanego „ciała” nieuchronnie zawiera w sobie element naruszenia.

2. Ryszard Kapuściński, *Imperium*, s. 37.

3. Kapuściński, s. 37.

4. Postrzeganie ładu w kategoriach cielesnych nie jest zaskakujące w kontekście somatycznego odczytania podróży. Przestrzenie państw czy kontynentów były wielokrotnie reprezentowane w sposób cielesny. Jeden z najbardziej obrazowych przykładów stanowi mapa Europy w kształcie kobiecego ciała – Europa Regina – po raz pierwszy opublikowana w *Kosmografii* Sebastiana Münstera w 1544 roku. Zob. <<http://www.columbia.edu/itc/mealac/pritchett/00generallinks/munster/views/xqueeneurope1628.jpg>>.

5. Ryszard Kapuściński, *Imperium*, s. 39.

Kapuściński zdaje sobie sprawę z tej ingerencji. W tym przekonaniu, w sposób szczególnie, utwierdza go pełne niechęci zachowanie współ-podróżujących, którzy przecież stanowią integralną część odkrywanego obszaru Rosji. Dystans jest dla nich barierą ochronną przed obcością, innością badacza, który, w ich mniemaniu, stanowi zagrożenie. Kapuściński pisze:

Nie sposób nawiązać z nikim rozmowy. Ludzie (nawet jeśli gdzieś tu się pojawiają) albo od razu obchodzą mnie bokiem, albo już niemal schwytni za rękaw coś odburkną i już ich nie widzę. Jeżeli odpowiadają, to niejasno, dwuznacznie, monosylabicznie, tak że nic właściwie z tej odpowiedzi nie wynika. [...] Wiadomo dlaczego: cudzoziemiec. Cudzoziemiec budzi mieszane uczucia [...] ale przede wszystkim wywołuje uczucie lęku. Jednym z filarów, na których opiera się system, jest izolacja od świata, a cudzoziemiec, przez sam fakt, że istnieje, filar ten podkopuje⁶.

Nie należy oczywiście lekceważyć faktu, iż takie zachowanie Rosjan warunkowane jest wieloletnimi doświadczeniami historycznymi i politycznymi. Reżim totalitaryzmu niewątpliwie pozostawił piętno na światopoglądzie ludności rosyjskiej i zaowocował nieufnością i lękiem wobec obcego. Jednakże nieufność ta wydaje się mieć również podłoże egzystencjalne. Jak podkreśla autor, sam fakt istnienia obcego we *wnętrzu* ich własnej przestrzeni, wywołuje uczucie niepewności i lęku; narusza izolacyjną barierę ochronną, jaką każdy z nich, w obawie przed prześladowaniem, wokół siebie wytworzył.

Niepodważalność doświadczenia fizycznej obecności podróżnika pozwala również mieszkańcom Rosji zdać sobie sprawę z niestabilności podstaw systemu, w którym funkcjonują. „Ciało podróżnika przenosi się na świat [...] staje się samo w sobie skomplikowanym instrumentem [...] przenosząc konkretne znaczenia i tworząc trwałe ‘obrazy’, które stają się częścią dyskursu podróżniczego”⁷.

Z drugiej strony stanowiąc po prostu nowy element rzeczywistości, podróżnik wpisuje się w Derridiańską koncepcję przenikania się znaczeń; tworzy nową konfigurację elementów tylko po to, aby ta ponownie została zmodyfikowana i przeobraziła się w kolejną, wyłącznie tymczasową wersję samej siebie⁸. Podobnie w prozie Kapuścińskiego „ciało” podróżnika stając się nieodłączną częścią

6. Ryszard Kapuściński, *Imperium*, s. 44.

7. „[T]he travelling body projects itself onto the world [...] becomes in itself a rather intricate instrument [...] transporting specific meanings and creating persistent ‘scapes’ that enter travel discourse”. Zbigniew Białas, *The Body Wall: Somatics of Travelling and Discursive Practices*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2006, s. 21. Przekład –M.K.

8. Leonard Lawlor, „Jacques Derrida”, w: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy (Fall 2008 Edition)*, red. Edward N. Zalta, zob. <<http://plato.stanford.edu/entries/derrida/>>

„ciała” przestrzeni, w którą wnika, pozostawia w niej ślad, który choć modyfikuje obraz pozornie nieruchomego obszaru, jest nietrwały ze względu na płynność znaczeń. Moment wkroczenia w daną rzeczywistość jest więc jedynie chwilowym przekształceniem jej znaczenia.

Empiryczne doświadczenie Imperium

Uznając somatyczne doświadczenie za jedną z podstawowych metod poznawczych podróżnika, filozofia empiryczna, ze swym brakiem zaufania do wyłącznie racjonalnego sposobu postrzegania rzeczywistości, wydaje się w tym kontekście pokrewna intencjom Kapuścińskiego. Podróżnik bowiem, istotnie, odczytuje rzeczywistość często poprzez matrycę znaczeń wykształconych przez jego kulturę, jednak podróż obfituje w doświadczenia, które niejednokrotnie nie tylko do tej matrycy nie pasują, ale wręcz podważają zasadność jej funkcjonowania. Uniwersalizm, który członkowie zachodnio-europejskiej kultury przypisują wykształconym przez siebie normom etycznym, konstruktom ontologicznym, pojęciom nadającym znaczenie, w obliczu niedającego się wyjaśnić w kategoriach przyczynowo-skutkowych doświadczenia okazuje się „bezbronny”. Dlatego, patrząc przez pryzmat empiryzmu w ujęciu Hume’a i jego krytyki postrzegania świata jako logicznie uporządkowanego systemu znaczeń⁹, doświadczenie somatyczne – nie mieszcząc się w semiotycznej strukturze danej kultury – w dyskursie podróżniczym nie jest pozbawione wartości semantycznej.

W ten kontekst doskonale wpisuje się relacja z podróży Kapuścińskiego. Przeważającą część reportażu *Imperium* stanowią opisy obszarów często pomijanych w opisach Rosji, choć niewątpliwie kształtujących jej krajobraz. Reporter często

9. „Reasumując, każdy skutek jest odrębny od swej przyczyny. Nie może więc być wywnioskowany z przyczyny, i pierwsza myśl na jego temat, a priori, musi być całkowicie arbitralna. I nawet wówczas gdy zostanie zasugerowana, łączenie jej z konkretną przyczyną musi okazać się równie arbitralne; zawsze istnieje bowiem wiele innych skutków, które, dla naszego umysłu muszą wydawać się równie spójne i naturalne. Na próżno więc próbujemy ustalić jakiegokolwiek zdarzenie lub wydedukować jakiegokolwiek przyczynę czy skutek, bez pomocy obserwacji i doświadczenia”. [„In a word, then, every effect is a distinct event from its cause. It could not, therefore, be discovered in the cause, and the first invention or conception of it, *a priori*, must be entirely arbitrary. And even after it is suggested, the conjunction of it with the cause must appear equally arbitrary; since there are always many other effects, which, to reason, must seem fully as consistent and natural. In vain, therefore, should we pretend to determine any single event, or infer any cause or effect, without the assistance of observation and experience”.] David Hume, *Enquiries Concerning Human Understanding and Concerning the Principles of Morals*, Oxford University Press, Oxford 1975, s. 30. Przekład – M.K.

podkreśla „niewidzialność” pewnych części Rosji, które „niewidzialne” są właśnie dlatego, iż często „nie pasują” do historiograficznych opisów tego kraju.

Pomysł wielkiej podróży zrodził się w trakcie czytania informacji o pierestrojce: niemal wszystkie pochodziły z Moskwy. Nawet jeżeli chodziło o wydarzenia w miejscu tak odległym jak Chabarowsk – też pisano o nich z Moskwy. Moja reporterska dusza buntowała się. W takich chwilach ciągnęło mnie do Chabarowska, chciałem sam zobaczyć, co się tam dzieje. Była to pokusa tym silniejsza, że znając trochę Imperium wiedziałem, jak bardzo Moskwa różni się od reszty kraju [...] ¹⁰.

Za sprawą Kapuścińskiego przed oczami czytelnika rozpościera się więc *terra incognita*, „rozłożony w słońcu dywan wschodni”, jak reporter sam określa rozległe „obce” tereny byłego Związku Radzieckiego ¹¹. W swojej relacji z podróży przez Gruzję, Turkmenię czy Uzbekistan, reporter podkreśla różnorodność kultur i tradycji, które jednocześnie przerażają i zachęcają swoją egzotyką, wciągając podróżnika do swego wnętrza. Ta internalizacja staje się początkiem modyfikacji, jakie za jej sprawą dokonują się w głębi eksplorowanych przestrzeni. Stanowiąc tymczasową część wschodniego krajobrazu, chwilowe znaczenie w polu semantycznym „innej” rzeczywistości, reporter staje się podmiotem poddanym bezpośredniemu doświadczeniu odkrywanego wnętrza. Takie badanie od wewnątrz pozwala na własnej skórze odczuć upalny, pustynny klimat południowych zakątków „nie-rosyjskich republik” ¹² – tak skrajnie odmiennych w zderzeniu z powszechnie panującymi wyobrażeniami o Rosji – i czyni zakwestionowanie tego doświadczenia problematycznym. Doświadczenie owo staje się eko-faktem ¹³. I chociaż, jak twierdził Kartezjusz, wiedza zdobywana zmysłowo bywa złudna ¹⁴,

10. Ryszard Kapuściński, *Imperium*, s. 90.

11. Kapuściński, s. 90

12. Kapuściński, s. 43.

13. Ewa Domańska używa pojęcia ekofaktu w opozycji do artefaktu. Ponieważ, jak pisze Domańska, ekofakt jest „bytem wytworzonym przez procesy naturalne bez ingerencji człowieka”, wydaje się wymykać ludzkim tendencjom do klasyfikowania i kontroli otaczającej rzeczywistości. Jednocześnie będąc faktem staje się niepodważalnym elementem owej rzeczywistości. Ewa Domańska, *Historie niekonwencjonalne*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006, s. 105.

14. W *Zasadach filozofii* Kartezjusz pisze: „Tak więc teraz, gdy mamy się zajmować tylko poszukiwaniem prawdy, będziemy przede wszystkim wątpić o tym, czy istnieją w ogóle jakieś rzeczy zmysłowe lub wyobrażalne. Po pierwsze dlatego, że przyłapaliśmy zmysły na tym, jak niekiedy nas łudzą, a przezorność nakazuje nigdy nie ufać zbyt tym, którzy choć raz nas oszukali; po wtóre zaś dlatego, że co dzień zdajemy się czuć lub wyobrażać sobie rzeczy, których naprawdę nigdzie nie ma; a temu, kto tak dalece wątpi, nie nasuwają się żadne oznaki, które by mu pozwoliły na pewno rozróżnić sen od jawy”. Rene Descartes, *Zasady filozofii*, przeł. Izydora Dąbska, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2001, s. 29.

to możliwość somatycznego poznania, tak bezpośrednio odczuwalna, wydaje się tę ułudę podważać.

Pomimo swojego zamiłowania do eksploracji tego, co dotąd jeszcze niezbadane, Kapuściński nie zapomina w swym reportażu o stolicy Rosji – o miejscu, które nie tylko uważane jest za centrum kraju, ale stanowi synonim całego obszaru Imperium¹⁵. Jego ogrom w połączeniu z bogactwem zabudowań, pełnych splendoru i przepychu, stanowi powszechnie pożądany symbol dobrobytu i władzy. Jednak obraz Moskwy w ujęciu Kapuścińskiego jest nieco inny niż ten, który można znaleźć w przewodniku:

Moskwa [...] jest tak rozległa, że można było w nią wbudować mnóstwo domów, ulic, nawet całych osiedli, a nadal jest w niej przestronno i luźno. Właśnie ta przestronność jest jedną z uderzających cech miasta; jak w każdym ze światowych miast-gigantów wszędzie trzeba iść i iść albo jechać i jechać godzinami [...] Ale nikogo te problemy nie zrażają. Wszyscy chcą mieszkać w Moskwie, Moskwa to Mekka¹⁶.

Kapuściński wydaje się być wchłonięty przez Moskwę, o czym świadczą mogą jego wizualne opisy, ponownie związane z tematyką przestrzeni, którą podróżnik musi przemierzyć a więc i doświadczyć somatycznie. Ze względu na wyraziste porównanie stolicy Rosji do miejsca pielgrzymek, Kapuściński wydaje się widzieć w Moskwie zmitologizowaną ikonę, która dla wielu może stanowić miejsce święte. I choć Michel Butor zaznacza że „»wyprawy badawcze« kierują się inną logiką niż pielgrzymowanie”¹⁷. sam akt wkroczenia w głąb obszaru Moskwy w obu przypadkach stanowi naruszenie jej misternej struktury, bariery ochronnej Rosji; naruszenie świętości.

15. Ewa Thompson w ten sposób opisuje znaczenie tej figury metonimicznej: „Nacjonalizm rosyjski jest i agresywny, i obronny, a w swej odmianie agresywnej przybrał on postać imperialnej żądzy posiadłości kolonialnych przylegających do etnicznie rosyjskich obszarów.[...] Rezultatem podbojów terytorialnych [Rosji] było wcielanie innych krajów do Rosji lub nadawanie władzy w tych krajach rządowi służącemu interesom rosyjskim. Literatura rosyjska pośredniczyła w tym procesie poprzez narzucanie podbitym terytoriom narracji obecności rosyjskiej, wypierającej rdzenną problematykę i narrację. [...] Podczas gdy upadek komunizmu przyniósł suwerenność europejskim i środkowoazjatyckim posiadłościom Rosji, Syberia, Kaukaz i Daleki Wschód pozostają w coraz bardziej niezręcznej relacji wobec Moskwy. [...] Pisarze rosyjscy pośredniczyli we władzy Centrum, powstrzymując obrzeża państwa od przemawiania własnym głosem oraz wypowiedziania własnego doświadczenia jako podmiotu, a nie peryferii przyłączonych do Centrum”. Ewa M. Thompson, *Trubadurzy imperium: Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. Anna Sierszulska, Universitas, Kraków 2000, s. 1–2

16. Ryszard Kapuściński, *Imperium*, s.96.

17. „»[V]oyages of exploration« follow a different logic than voyages of pilgrimage”. Michel Butor, cytata za: Stephen M. Levin, *The Contemporary Anglophone Travel Novel: The Aesthetics of Self-Fashioning in the Era of Globalization*, Routledge, New York 2008, s. 34. Przekład – M. K.

Wzniosłe spotkania z Kaukazem

Doświadczenie somatyczne, któremu poddaje się Kapuściński, czy podróżując przez południowe republiki Rosji, czy też eksplorując Moskwę, cechuje pewna magiczność poznania. Polega ona na „nie-zwykłości” owego doświadczenia, czy może nawet jego „nie-przystawalności” do znanych dotąd podróżnikowi norm i granic rzeczywistości. Ontologiczna obecność „innego”, czy to w postaci krajobrazu czy w postaci drugiego człowieka, staje się rzeczywista, choć często niewytłumaczalna, i niewyraźna przy pomocy środków językowych.

Spotkanie „inności” staje się tak wyraziste w kontekście dyskursu podróżniczego, gdyż związane jest z cielesnym wniknięciem w nową rzeczywistość. Tego rodzaju eksploracja pozwala podróżnikowi z innej niż dotychczas perspektywy dokonać oglądu poznawanego obszaru. Ogrom natury, w którego wnętrzu badacz się znajduje często mieści się poza zdolnościami wyobrażania i postrzegania, które dotychczas kształtowały jego światopogląd. Takie doświadczenie budzi zarówno lęk jak i przyjemność, co z kolei, zgodnie z propozycją filozoficzną Immanuela Kanta, może doprowadzić do uczucia wzniosłości. Należy jednak zaznaczyć zaistniałą dychotomię pomiędzy Kantowską wzniosłością – jako kategorią estetyczną – a somatycznym doświadczeniem „inności” w kontekście podróży. U Kanta, uczucie wzniosłości jest bowiem do pewnego stopnia związane z dystansem, który będzie nieobecny, wręcz nieosiągalny w przypadku przemierzania wnętrza eksplorowanego obszaru¹⁸. Wzniosłość nie będzie więc dla podróżnika kategorią estetyczną lecz epistemologiczną¹⁹.

W reportażu Kapuścińskiego wzniosłość doświadczenia owej „inności” przejawia się w licznych, obrazowych opisach „ciała” przestrzeni, która go pochłania,

18. „Przyroda rozpatrywana w sądzie estetycznym jako potęga nie mająca nad nami przemocy jest dynamicznie wzniosłą.[...]Strzeliste, jakby groźnie wznoszące się skały, ciężkie piętrzące się na niebie chmury, nadciągające wśród piorunów i grzmotów, wulkany w całej swej niszczącej potędze, orkany i spowodowane przez nie spustoszenia, burzliwy, bezkresny ocean, wysoki wodospad potężnej rzeki itp. – wszystko to – w porównaniu z tymi potęgami – obraca naszą zdolność oporu w drobiazg bez znaczenia. Ale ich widok tym silniej nas pociąga, im większy budzi lęk, o ile tylko sami znajdujemy się w bezpiecznym miejscu”. Immanuel Kant, *Krytyka władzy sądzenia*, przeł. Jerzy Gałecki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 157–158.

Doświadczenie wzniosłości związanej z postrzeganiem nieokiełznanej i bezkresnej natury z dystansu i bezradnością wobec niej, w filozofii Burke’a i Kanta, doskonale analizuje Tadeusz Rachwał w *The Unnameable: Representation(s) of the Sublime*, w: *The Most Sublime Act: Essays on the Sublime*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1994, s. 52–53.

19. W eseju *‘Sublime Labours’: Blake, Nietzsche and the Notion of the Sublime*, Tadeusz Sławek przypomina o tym właśnie epistemologicznym „statusie wzniosłości” u Blake’a jak i o Nietzsche’ańskim rozpatrzeniu tego zjawiska w kategoriach „intoksykacji”, odurzenia a nawet szaleństwa. (w: *The Most Sublime Act: Essays on the Sublime*, s. 35–36).

obezwładnia i przeraża swoim ogromem i bezkresem. Przedstawiając krajobraz Kaukazu reporter pisze :

Jak okiem sięgnąć – nagie, kamieniste wzgórza, obłe, gładzone wiatrem miliony lat, jakby z innej planety, z Księżyca. Ani śladu człowieka, ani śladu drzewa. [...] Widok z tego miejsca przestronny, wysoki. Góry i góry, mgiełka, światło, pastelowa jasność – impresjonizm²⁰.

„Bezgraniczność”²¹ opisywanego obszaru wydaje się wywoływać w podróżniku uczucie wzniosłości, „[...] bowiem przedmioty wzniosłe mają ogromne rozmiary”²² jak pisze Edmund Burke, a „wielkość musi być masywna i przytłaczająca”²³. W *Imperium*, właśnie owo „przytłoczenie” umożliwia Kapuścińskiemu wykroczenie poza znane i zrozumiałe ramy dyskursu przyjmowanego za oczywisty i uniwersalny. Jeśli racjonalizm rozumieć przez pryzmat hierarchii wykształconych przez zachodnie ramy kulturowe, stając się doświadczeniem indywidualnym, nieprzystającym do ogólnie przyjętych przez podróżnika norm rzeczywistości, somatyczne odczytanie przestrzeni wydaje się być doświadczeniem hiperracjonalnym. „Zakłada [bowiem] koniec uniwersalizmu, wszechogarniającej wiedzy, otwierając w zamian przestrzeń dla nowego zapisu formowania wiedzy, w którym centralność zastąpiona jest przez peryferie, a jedna naczelna narracja systemu zastąpiona jest lokalnymi historiami poszczególnych obiektów”²⁴.

Podsumowanie

Dyskurs podróżniczy, którego integralną część stanowi somatyczne doświadczenie rzeczywistości, wydaje się zmieniać postrzeganie podróży jako aktu przemieszczania się. Wzniosłość odczytania „innego”, choć nie opiera się na dystansie, ale na bezpośredniej, wręcz cielesnej relacji, wydaje się niepodważalna. Nieopisany charakter epistemologicznego doświadczenia, które przy każdej próbie deskrypcji staje się semiotycznym konstruktem, pozwala niejako „odświeżyć” możliwości poznawcze badacza. Mając do dyspozycji niewystarczające narzędzia językowe,

20. Ryszard Kapuściński, *Imperium*, s.121.

21. Kapuściński, s. 37.

22. Edmund Burke, *Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna*, przeł. Piotr Graff, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968, s.142.

23. Burke, s. 142.

24. „[I]t postulates the end of the universal, all inclusive knowledge opening, instead, the space for a new protocol of knowledge forming in which centrality is replaced by the periphery, and one supreme narration of the system substituted by local stories of particular objects”. Tadeusz Sławek, *'Sublime Labours'...*, s. 30. Przekład – M. K.

które nie są w stanie przenieść magii samego doświadczenia w sferę znaków, podróżnik stara się stworzyć taką rzeczywistość w swoim reportażu, aby czytelnik, pomimo, iż nie jest w stanie doświadczyć samej podróży, miał wrażenie uczestniczenia w niej. Za pomocą wizualno-akustycznego instrumentarium, reporter wciąga czytelnika w świat przedstawiony, tak jak on sam zostaje zinternalizowany przez eksplorowaną przestrzeń.

Reportaż Kapuścińskiego z podróży w głąb Rosji stanowi doskonały przykład przełożenia somatycznej relacji pomiędzy ciałem podróżnika a „ciałem” badanej przestrzeni w sferę semiotyczną. To obcowanie reportera z krajobrazem wschodu, pomimo znacznych odstępów czasowych i przez to różnic w sposobie postrzegania rzeczywistości, zawsze posiada charakter somatyczny. Takie spotkania z „innością” zmieniają nie tylko światopogląd podróżnika i czytelników, ale modyfikują również strukturę „ciała” badanego ładu. Magiczność tej relacji, choć niewątpliwie kwestionuje systemy i ramy semantyczne wytwarzane przez kulturę i uznawane za uniwersalne, nie przedstawia zmysłowego poznania jako jedynej słusznej metody odkrywania świata. Pozwala jednak dostrzec, iż „czytanie” danego obszaru od wewnątrz jest źródłem wyjątkowego doświadczenia, które, będąc z pewnością nieodłącznym elementem podróży, wspiera odkrywcę w procesie pełnego dekodowania zastanego porządku rozczytywanego uniwersum.